

 Medexpress, 2017-05-16 10:11

PZM: od lat kolejni ministrowie zdrowia są jedynie figurantami

Fot. Thinkstock/Getty Images

...a ministrowie finansów leczą się w wygodnych resortowych szpitalach i patrzą na zdrowie i życie Polaków przez pryzmat niepotrzebnego wydatku, który tylko obciąża budżet.

"Kacper Gajda pracuje jako dyplomowany lekarz stażysta w szpitalu w Garwolinie, dojeżdża 60 km w jedną stronę i zarabia 1450 zł na rękę. Barbara Konopacka pracuje w zawodzie technika analityki medycznej 39 lat. Samotnie wychowuje niepełnosprawną córkę. Zarabia na pełnym etacie 2600 zł. Finansowo musi pomagać jej 84 letni tata. Sebastian Szczotka technik farmaceutyczny pracujący na etacie w szpitalu w Warszawie zarabia 1700 złotych netto na pełnym etacie. Przygotowuje leki, żywienie pozajelitowe, dba o zaopatrzenie całego szpitala w płyny infuzyjne i opatrunki" - tak wyglądają zarobki w polskiej służbie zdrowia.

Zdaniem Porozumienia Zawodów Medycznych "od lat kolejni ministrowie zdrowia są jedynie figurantami, a ministrowie finansów leczą się w wygodnych resortowych szpitalach i patrzą na zdrowie i życie Polaków przez pryzmat niepotrzebnego wydatku, który tylko obciąża budżet". Dlatego PZM postanowiło wziąć sprawy w swoje ręce i 15 maja złożyło Obywatelski projekt ustawy o warunkach zatrudnienia w ochronie zdrowia. Pod projektem zebrano niemal ćwierć miliona podpisów!

Projekt PZM jest wypracowaną przez całe środowisko medyczne propozycją ustawy, która określa płace minimalne w odniesieniu do średniej krajowej dla poszczególnych grup zwodów medycznych zatrudnionych na umowy o pracę w państwowej ochronie zdrowia. Projekt ustawy bierze pod uwagę niezbędne wykształcenie, specjalizacje, obciążenie i odpowiedzialność, staż pracy.

- Nasz projekt to kontrpropozycja do propagandowego projektu ministra Radziwiłła, który jest jedynie figurantem przygotowującym posunięcia obliczone na to, że społeczeństwo nie zna szczegółów i przyjmie go za dobrą monetę, czyli uwierzy, że rząd poprawił warunki wynagrodzenia pracowników ochrony zdrowia. W rzeczywistości propozycja ministra zdrowia stanowi jedynie utrwalenie dotychczasowych niesprawiedliwie niskich płac pracowników medycznych zatrudnionych na etatach w publicznej ochronie zdrowia i jest kontynuacją polityki wyznawanej przez poprzednie Rządy RP, która doprowadziła to niedoborów pracowników medycznych, i skrajnego przepracowania tych, którzy zostali i muszą pracować nawet 400 godzin miesięcznie, by wyżywić swoje rodziny - mówi Krzysztof Bukiel, przewodniczący OZZL.

"Chciałbym żeby rząd wreszcie realnie zajął się tematem wynagrodzeń etatowych pracowników medycznych w państwowej służby zdrowia. Już dziś mamy najmniej medyków na głowę mieszkańca w całej Unii Europejskiej ale politycy tego nie widzą bo zwykle omijają system i są leczeni w resortowych szpitalach gdzie nie ma kolejek. Medycy, którzy pozostali na etatach w państwowej ochronie zdrowia pracują na kilka etatów żeby wyżywić rodziny i rozważają odejście z pracy" - mówi Julian Wróbel wiceprzewodniczący regionu mazowieckiego OZZL.

"Nie chcemy strajkować, bo to uderza w pacjentów. Chcemy innymi sposobami takimi jak obywatelski projekt ustawy walczyć o swoje prawa. Mamy nadzieję, że rząd to zrozumie. Zapraszamy pana

wicepremiera Morawieckiego na dowolny Szpitalny Oddział Ratunkowy. Wtedy może będzie mu łatwiej rozumieć o co nam chodzi. Strajk to ostateczność i nie chcielibyśmy, by rządzący pchali nas do uderzania w pacjenta i budowali między nami i pacjentami antagonizmy - podkreśla Longina Kaczmarska z OZZPiP

Źródło: materiały prasowe